

Wychodzi 3 razy w tygodniu, w piątek, niedzielę i sobotę, o godzinie 3 po południu. Przedpłata wynosi: miejscowa: roczna 6 złr. 40 cent., kwartalna 1 złr. 60 cent., z przesyłką pocztową: rocznie 8 złr., kwartalnie 2 złr. Cena 1 numeru 5 centów.

WIADOMOŚCI

polityczne, literackie i gospodarskie

Pismo dla ludzi pracy.

Przedpłatę miejscową przyjmuje księgarnia pp. Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie. Przedpłatę zagranicą nadsłać należy p. n. „Do Administracji dziennika Wiadomości polityczne, literackie i gospodarskie we Lwowie“ poście restante. Za ogłoszenia płaci się po 4 ct. od wiersza drobnego druku, oprócz opłaty stempowej 30 ct. Rękopisy nie zwracają się i będą niszczone.

..... walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze.
Mach. rozdz. 3. w. 21.

Miejscowa ekspedycja „Wiadomości“ jest w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego w rynku.

Kwestya wschodnia.

IV.

(y.) Dzisiejszym artykułem chcielibyśmy zakończyć pogląd nasz na sprawę wschodnią i takowej nie podnosimy tu więcej, dopokądby stanowcze wypadki nie wezwały nas do ponownego zajęcia się tym przedmiotem.

Wiadomy wszystkim teoretyczny rezultat konferencji. Praktycznej doniosłości — na to zgadzają się wszyscy — przepisać jej trudno, odtąd postanowiła wstrzymać się od egzekucji w razie oporu; gdyż uspokojenie obaw, które sobie postawiła za zadanie, zależy teraz jedynie od dobrej woli Grecji, a w razie nieprzychylenia się tejże, rzeczy staną tak samo jak przedtem, jeżeli nie gorzej jeszcze; zdala bowiem na widnokrąg politycznym zaczynają pojawiać się chmury, których się wprawdzie od dawna obawiano, które jednakowoż przed konferencją nie występowały w tak wyraźnej i groźnej postaci.

W chwili, gdy to piszemy, hr. Walewski znajduje się w drodze do Aten, gdzie doręczyć ma deklarację konferencji. Nie chcemy przepowiadać, jaką odpowiedź udzieli na nią rząd grecki i ograniczymy się na przytoczenie nin faktów, o których piszą ostatnie dzienniki, a które są najlepszą ilustracją do pokojowych zapewnień, wychodzących z łona gabinetów i odzwierciedleniem obecnego położenia europejskiego.

Grecja i Turcja mimo głozonego przez reprezentantów ich pojednawczego usposobienia nie przestają się zbroić z gorączkowym pospiechem i zawierają znaczne pożyczki. Bliższych szczegółów w tej mierze doczytać się można w naszym czwartkowym i dzisiejszym przeglądzie politycznym. Niemniej donoszą dzienniki o ciągłym zbrojeniu się Rosji i gromadzeniu w południowych prowincjach tejże wojsk i przyborów wojennych, tak jakby się gotowano do bliskiej kampanii wiosennej. O uzbrajaniu się Prus nie piszą wiele dzienniki, ale to nie świadczy bynajmniej o pokojowych chęciach p. Bismarska. Po pierwsze, bo w Prusach nie lubią rozgłaszać przed czasem swoich intencji i przygotowań, powtóre, bo takowe nie rozbroiły się od czasu ostatniej wojny z Austrią, a jeżeli uzbrojenie ich potrzebowało uzupełnień, to takowe dla swej nieznaczności odbyły się bez wielkiego hałasu. Do tego rozporządzają Prusy armią całego północno-niemieckiego związku, a na mocy znanych traktatów militarnych po części i wojskami państw południowo-niemieckich. Nato-

miast nie mogły mieć niczyjej baczności zbrojenia się malej Rumunii, na której tronie zasiada książę pruski; dziesiątki tysięcy karabinów i kilkadziesiąt dział, o których wiemy, przesłało z Prus przez naszą prowincję do Rumunii.

Nim pod tym względem przypatrzymy się państwom innym, zechciejmy zastanowić się do czego zmierza to wszystko. Czego chce Grecja i Turcja wiadomo. Tamta radaby wzięć spuściznę po chorym człowieku, a choćby podzielić się nią z innymi ludami bałkańskiego półwyspu — ta pragnie pokazać, że zdrowa jest jeszcze i potrafi utrzymać to, co posiada. Gdyby przyszło do zlokalizowanej rozprawy pomiędzy Turcją z jednej, a poddanymi jej i Grecją z drugiej strony, bez wmięszania się mocarstw europejskich, widzielibyśmy, która strona miała jasne widzenie rzeczy, a która przeceniała swe siły.

W razie zupełnej klęski Turcji i powstania w jej miejsce państw niezawisłych, być może, iż Europa wstrzymałaby się od interwencji, bo pod tym względem zmieniły się nieco ostatnimi czasy zapatrywania dyplomatów, a nawet w Anglii, tej dawnej orędownicze Turcji, wypowiedział to niedawno lord Stanley, że na wspomaganie Turcji przeciw jej własnym poddanym, Anglia nie poświęciłaby jednego żołnierza, ani jednego szylinga. Takie rozwiązanie kwestyi wschodniej nie byłoby jednak definitywnem. Bo chociaż Rosya zwyciężkiej walce Grecji i ludów słowiańskich przypatrywałaby się może z założonymi rękoma, to nie omieszkaby później pod płaszczykiem Państwa Wschodniego wysyskać ich zwycięstwa dla swoich celów, co byłoby odzyskaniem kwestyi wschodniej w nowej postaci.

Przeciwie w razie zwycięstwa Turcji Rosya musiałaby nieść pomoc pokonanym, aby nie utracić na zawsze ich sympatii i nie zamknąć sobie drogi do Konstantynopola, który chce opanować. Ten zaś krok Rosji wywołałby wojnę europejską, bo Zachód i Austria nie mogłyby patrzeć spokojnie na tak olbrzymie postępy Rosji. Jeżeli zaś taki jest stan rzeczy, jeżeli wmięszanie się Rosji w sprawę wschodnią koniecznie wywołać musi przeciw niej koalicję Zachodu i Austrii, to wątpić się godzi, czy Rosya, która o tem wie lepiej niż my, zechciałaby czekać, aż Turcy pokonają Grecję i narodowe powstania, które wybuchnąć mogą w podległych jej prowincjach. Owszem sądzimy, że Rosya za pierwszym strzałem, który padnie czy to pod Syrą, w Tessalii lub nad Dunajem, wystąpi czynnie do boju, którego prędzej lub później bez porzucenia swej polityki uniknąć jej niepodobna, a który woli

rozpocząć wraz z klientami swoimi, niż wtedy, gdy siły tychże będą złamane i nie zdolne żadnej dać więcej pomocy.

Oto jest klucz do zrozumienia rosyjskich przygotowań wojennych, tudzież krzątania się Prus i Rumunii. Że Rosya w dzisiejszym sporze stoi po stronie Grecji, wiemy z zachowania się hr. Stackelberga na konferencji, tudzież z oświadczenia jej, iż nie może zobowiązywać się do neutralności w razie wojny Grecji z Turcją. Ręka w rękę z Rosją idą Prusy. Telegramy donosiły, że Prusy obiecały Grekom wszelką możliwą pomoc, które to oświadczenie serdecznymi zrobiły stosunki ich z Rosją. Teraz donoszą znów, że hr. Bismark pod pozorem polowania jechać ma do Petersburga, aby podobnie jak przed rozbiorem Polski, pruski książę Henryk, ostatecznie zatwierdzić zawarte tajemne przymierze. Nie trzeba być bardzo domyślnym, aby wiedzieć o czyją tu jeszcze skórę chodzić może. Spiskujące rządy radeby upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu. Dzienniki moskiewskie od niejakiego czasu otwarcie zapowiadają, iż muszą zabrać Galicyę, Rumuni podburzają przeciw Madjarom współplemieńców swych w Siedmiogrodzie i marzą o wielkiem rumuńsko-dackiem państwie nad dolnym Dunajem, a Prusy sięgają po resztę Niemiec, i jak brzmią ostatnie doniesienia, gotowe są wyrzec się Lutry i ukłękawszy przed namiestnikiem Chrystusa, sięgnąć po cesarską koronę Karola W. i Ottonów.

Że nie podajemy przesadnych obrazów fantazyi, pozwolujemy na świadków dyplomacyę. Rumunom wytykała wytykała ich cele i zbrojenie się ich austriacka księga czerwona, a teraz konstatują je polityczne koła Francji, przestrzegając Rumunów przed awanturniczą polityką, która mogłaby narazić ich byt polityczny. Co do Prus, to prócz ostatnich doniesień, ciągła wojna pruskich dzienników urzędowych przeciw Austrii i hr. Beustowi — najlepiej dowodzi ich intencji, podczas gdy odnośnie do Rosji nie koniecznie przyjaźne stosunki tejże z Austrią skonstatował podczas obrad delegacyi w Peszcie minister wojny hr. Kuhn, wskazując na potrzebę fortyfikowania Galicyi i budowy kolei łączących ją z Węgrami z powodu możliwości bliskiego starcia z Rosją.

Wiemy tedy, do czego dążą Prusy, Rosya i Rumunia. Końcem ich życzeń jest rozbięcie Turcji i Austrii, i podzielenie się wspólnym łupem. Prusy zjednoczyłyby pod berłem swym Niemcy, Rosya zabrałaby Galicyę lub wszystkie słowiańskie kraje Austrii, cierpiąc do czasu na

Historja barona de la Brunière

przez
CHAMPFLEURY,
przełożył (y.).
(Ciąg dalszy.)

Szczęśliwy to był dzień dla barona, który przepędził go nie bez żalu, iż nie mógł w tył cofnąć lokomotywy, aby jeszcze raz jeden otrzymać spojrzenie młodej dziewczyny.

Odtąd zaczęły te podróże, trwające od sześciu lat, wydawać się mu coraz to więcej męczącymi. Baron uczył jednostajność tego życia, które pomimo swych wygod nie było bez pewnego podobieństwa do życia więźniów, którzy ustawicznie ciągnąć muszą swe taczki. Bez wątpienia wagon był jak najlepiej urządzone; ale zawsze w mgnieniu oka obejść można było wszystkie trzy pokoiki, z których się składał, a towarzystwo pokojowca było dość szczupłym wynagrodzeniem osamotnienia człowiekowi, przyzwyczajonemu do towarzyskości.

Od chwili, gdy baron zwolna napowrót uczył się być pociągany do ludzi, zaczął wyrzucać sobie swoją zanadto żywą czulość na wszystko. Przyjaciele zdradzili go, to prawda; a iluż to już moralistom i ile tematów do ostrych nagan dostarczyły te zdrady? Kobiety zawiodły go — ale tak samo działo się od początku świata.

La Brunière zrobił ścisły rachunek sumienia i uznał, że wcale nie był natury tak wyniosłej, ażeby ująć miał losowi, który dościsnął największych mężów różnych czasów.

Moralisci zalecali darowanie uraz, a przynajmniej obojętność na nie; baron zaś nienawidził swoich nieprzyjaciół i bez ustanku wzywał na nich gromów niebieskich.

Jakież to szczególniejsze przymioty złożył La Brunière na ołtarzu powszechnego dobra? Komuż okazał się użytecznym? Wyrządzano mu krzywdę, ale czyż i on dopełniał zawsze swych powinności? Czy też użył kiedy zdolności swych na stworzenie czegoś pożytecznego? Czy wyrwał kogo z niebezpieczeństwa albo z upadku?

Rola barona, musiał to sobie przyznać, ograniczała się na uciechy światowe, a nieprzyjaciele jego dalekimi byli od tego, aby mu szkodzić, raczej nauczyli go poznawać nicosć tych uciech, zmusiwszy do rozmyślań w samotności. W tej chwili byłby La Brunière rzucił się na szyję swoim nieprzyjaciółom, którzy sprawili, że zastanawiając się nad sobą, nie sądził się już lepszym od innych ludzi.

Lecz jeżeli przebaczał niewdzięcznym, jakież to dzięki nie składał La Brunière tej młodej dziewczynie, która pierwszy dała impuls do tego nawrócenia.

Nazajutrz puszczał się baron w zwykłą swą drogę z uniesieniem radości, jakiego już dawno nie doświadczał. W odległości na pół wystrzału karabinowego od pawilonu maszynista miał rozkaz zwolnić ruchu i zwykłym świstem sygnalizować nadejście pociągu.

Szczególny ten świst wydany przez ów wagon samotny był powodem, że dziewczyna oczy do góry podniosła, a La Brunière przesłał jej ukłon uprzejmy. Łagodny rumieniec wystąpił na to niewinne policzki, a serce barona zaczęło bić głośno niby serce dzwonu.

Gdyby nie pewna niedorzeczna obawa, która go wstrzymywała, byłby baron wysiadł natychmiast na stacyi małego miasteczka; ale na to trzeba było najprzód złamać przysięgę swą, a powtóre La Brunière tyle pociech zaczerpnął w swej sześciolatej samotności, że obecnie rozdziły się w nim pewne wątpliwości na przyszłość. Mimo to jednak, podobny majtkom, którzy długą odbyli podróż, nie przybijając do przystani, patrzył baron na stały ład jakby na rajską krainę rozkoszy.

Trzecia przejazdka dopiero miała rozstrzygnąć o postanowieniu barona. La Brunière chciał jeszcze raz jeden badać postać dziewczęcia. Skoncentrowawszy całą uwagę swą w oku, studjował już zdala ceglany pawilonik, który służył za ramy młodej pracownicy, i długo naprzód, nim się doń zbliżył, biło mu serce na widok tych deseniów z różowych cegiełek.

Już widzieć się dały oczom La Bruniera przeźrocyste franki u okien, których jeden kącik zwyczajnie podniesiony, mieścił w sobie profil młodej dziewczyny i baron robił sobie już przedsmak widoku pięknych, płowych kędziarów, zwieszonych ponad tkaniną, długich rzęs, wyciętych na pieszczotliwie policzków, okraszonych blaskiem niewinnego rumieńca, który zwykł witał go w przyjeździe.

Tą razą jednak franki były starannie pospuszczone. Po raz pierwszy nie było młodej dziewczynki u okna!

(C. d. n.)

połwyspie Bałkańskim wolne państwo słowiańskie i greckie a wśród nich rozszerzoną może Rumunią.

O podobnych rezultatach łatwiej atoli pomyśleć aniżeli je osiągnąć. Na to potrzebaby zwalczyć nie tylko Austrię i Turcję, ale i mocarstwa zachodnie. Ani Anglia będąca już i tak, z powodu postępów Rosji w Bucharze, w obawie o Indie wschodnie, ani Francja przy obecnym stanie innych kwestyi europejskich nie życząca sobie za pewne zjednoczonych Niemiec u swych granic, nie mogłaby patrzeć obojętnem okiem na podobny przewrót stosunków europejskich, któryby kiedyś im samym niechybnie przyniósł zgubę. To też nie czekając takiej ostateczności mocarstwa te, a mianowicie Francja zbroili się bez ustanku, i dziś cesarz Napoleon ogłasza już narodowi, że osiągnął cel życia, bo uzbroił Francję tak, jak tego wymaga stanowisko jej w świecie. A czegoż wymaga jej stanowisko? *Gesta Dei per Francos*, powiadają Francuzi. a my możemy dodać, aby tak było teraz, oby Francja podjęła znowu sztandar pierwszego bojownika Bożego w imię sprawiedliwości, wolności i niepodległości narodów! Tradycje nasze narodowe z pierwszego cesarstwa kazały wielom z pomiędzy nas widzieć w Napoleonie III przyszłego wybawcę Polski, który będąc jeszcze tułaczem niejednokrotnie tułaczom polskim dawał w tym duchu obietnice. Echo ich odbiżmiewało potem niekiedy powstąpieniu na tron Ludwika Napoleona, ale wnet milkło, a Polska dzwigała coraz to cięższe jarzmo niewoli. O cesarzu powiedziano, że się zestarzał i zniedołężniał, a bezczynność jego uzasadniała takie twierdzenie. Dziś ogłasza on, że osiągnął cel, do którego dążył, bo się uzbroił tak, aby Francji dać dawne znaczenie w Europie — Któż wie! czy ten, jak mówią, starzec złamany nie zerwie się jeszcze do czynów, któreby zdolne były zaćmić blask jego sławy dotychczasowej. I Francja krzątała się po cichu; zeszłoroczne przejażdki księcia Napoleona do Wiednia i Stambułu mogą mieć swoje znaczenie, zwłaszcza, gdy w wystąpieniu Turcyi wyraźnie widać rękę Francji. Bądź, jak bądź — bo dalej nie chcemy prowadzić domysłów i kończyć zaczętego obrazu, mogącego być złudną fatamorganą, promieniami własnych uczuć wywołaną na widnokrąg zimną rachubą kierującą się polityki — bądź, jak bądź, powtarzamy, czy Francja ma jakie ukryte, życiodajne zamiary, czy działa w porozumieniu z Austrią i pchając naprzód Turcję, przyspieszyła nie pomyśli Prus i Rosji długo oczekiwanej *krisis*, lub czy przeciwnie Rosja stara się wybuch przyspieszyć; jeżeli tylko teraz, lub później nieco do niego przyjdzie, Zachód i Austria, a chcemy wierzyć że i Włochy podejmą bój z olbrzymami Północy, bój straszny, na życie lub śmierć, ale zarazem święty, cywilizacyjny, bo stoczony w Imię Boże i świętych praw ludzkości przeciw wyznawcom siły zwierzęcej, gwałcicielom pokoju, katom i okroćicielom narodów! Walka ta nie mogłaby tak jak wojna krymska skończyć się na niczem, boby wiecznie utrzymywała sprawę wschodnią w zawieszeniu i sprowadziła kiedyś nowe boje, nowe klęski i niebezpieczeństwa. Naród nasz, wraz z Austrią i Zachodem, walczyłby o byt swój i jego niepodległość musiałaby być końcem walki. Innego wyjścia z tej sprawy nie masz. Rozbiór Polski sprowadził wszystkie wspomniane niebezpieczeństwa na Europę, jej odbudowanie będzie zapowiedzią lepszej przyszłości, jutrznią wolności i zbratania narodów.

W sprawie polskiej ma Austria skuteczną broń przeciw Prusom i Rosji, i tuszymy, że w danym razie nie wypuści jej z ręki, jak to kilka razy na swą niekorzyść czyniła. Na tem kończymy na teraz, a wypadki niech idą swym torem.

Korespondencye.

Lwów, dnia 20. stycznia 1869

(o) Piękny i pocziwy program pisma Twego, Szanowny Redaktorze, wskazał mi, jak pojmujesz kwestye najważniejsze. Otóż pomiędzy innemi uwagami wyczytałem i to, że nie odłączasz sprawy narodowej od religii, że szanując nasze duchowieństwo widzisz w niem prawdziwą dzwignię religii z jej upadków, dzwignię moralności i cnót właściwych nam Polakom. Zgadza mi się z Tobą Szanowny Redaktorze, i tylko przyklasnąć mogę wzruszającemu tematowi pisma Twego, a pozwalam sobie w niniejszej korespondencji rzucić okiem choćby w przelocie na wychowanie duchowieństwa naszego, na kierunek tych młodych laterośli, z których tak znakomite niegdyś drzewa urosły, jak: Kadłubek, Prandota, Wysz, Oleśnicki, Tomicki, dwaj Maciejowscy, Woronicz i inni, którzy tak zajaśnili w kościele naszym. Zamierzam tedy w łamy pisma Twego zapisać nieco o seminarium łacińskim we Lwowie.

Już sama nazwa (*semen*) wskazuje, że zakład ten powinien być i jest domem wychowania, szkoły i pracy, gdzie siejba ziarna zdrowego wrzuca się w serca młodych Lewitów, mających być w przyszłości silnym zastępem wojowników, głosicieli ewangelii okupionej krwią Zbawcy rodu ludzkiego, którzy atoli mając zadanie tak szczone, ręka w rękę z narodem spełniać je winni. Na wstępie tu

powiadam, że do stanu tak świętego potrzeba wielkiego zaparcia, wielkiej siły ducha wśród burz i nieszczęść spadających na kościół, a tym samym nie pojmuję tu żadnego poświęcenia się dla rodziny, żadnych względów pewnego chleba, żadnych widoków na przyszłość — lecz tylko myśl działania dla dobra kraju, poświęcenia się dla współbraci, modlitwę i żmudną pracę na często nieurodzajnej roli. Oto zadanie duchownych! a seminarium winno ich przygotować do tegoż, i nie wątpię ani na chwilę, że wszyscy tam znajdujący się z tym przekonaniem tam weszli. — Ksiądz doktor Łukasz Solecki szczerze pojął stanowisko swoje jako rektora seminarium łacińskiego. Chociaż z początku nieco trudniej szło zastosowanie zasad jego w wychowaniu młodzieży, jednakże jaki początek był kiedy miłym i łatwym? Dziś atoli, gdy pojął ksiądz rektor, że u młodych różnych sposobów w wychowaniu używać trzeba, stał się prawdziwym ojcem młodych wychowanków, którzy wstępując w progi seminarium winni po części zapomnąć związki z światem i rodziną. Przełożeni, a na ich czele światły ksiądz kanonik Solecki, prawdziwie zastępują dotychczasowych opiekunów i przewodników. Urządzenie zakładu bardzo wzorowe. Gdy patrzysz na miły ten porządek panujący w tym domu wychowania duchownych pracowników, serce się raduje i chętnie ogłaszasz wszystko, chętnie zapytasz o to i o owo. I mnie się zdaje, że mnie ktoś pyta i z ubolewaniem utrzymuje: jacy ci uczniowie biedni, im tam jeść nie dają, pościć każą, okrycia należytego nie mają i modlić się muszą po całych dniach a nawet i w nocy, gdy świat cały snu błęgiego używa. O mylisz się przyjacielu, odpowiem mu na to, a z tobą myli się każdy, kto tak utrzymuje, a takich jest wielu. Alumnów mają bowiem wszystko, na co tylko szczupły fundusz dziś dla nich przeznaczony wystarcza. Jakimi bowiem sposobem z dwiestu dziesięciu guldenów na każdego opłacić całe utrzymanie dla alumnów? A przecież księża przełożeni dbają szczerze o byt ich tak materialny jak i moralny. Nie masz tam wprawdzie zbytku w jedzeniu, ale też i posty nie męczą alumnów. Ubranie prawie całe utrzymują, światło i opały należyty, także dostateczną usługę — jedno tylko złe w urządzeniu domowym, że miejsca mało na mieszkanie, że dzie więćdziesięciu kilku młodych ludzi potrzebujących świeżego powietrza i miejsca spokojnego do pracy, w kilku zaledwie salach i kilkunastu pokojach mieścić się musi. Stąd częste dosyć choroby, czemu zaradza znowuż lekarz domowy i przeznaczony na ten cel słabownik. Modlitwami nie męczą alumnów — ranne o pół do szóstej godziny modlitwy trwają mniej więcej godzinę, a wieczorne znowu pół godziny. Jestżeż to wiele, jestżeż to męczarnia? Owszem, to w miarę czas wyznaczony na modlitwę, na pokrzepienie ducha dla tych, którzy całe życie modlić się winni, którzy z wyciągniętymi rękoma nad biednym ludem pamiętać mają w ciągłych modłach o potrzebach narodu. — Otóż i wszystko, co po krótko tu mi powiedzieć wypada o urządzeniu domowym. — Pochwalić tu przytem muszę w ogóle wielką czystość, wielki porządek w zakładzie dzięki znowuż staraniom księży przełożonych a szczególnie księdza rektora.

Nadmienić dalej muszę o nauce, o kolegium, które odwiedzają seminarzyści. Uczniowie dwóch klas gimnazjalnych: siódmej i ósmej uczęszczają do gimnazjum polskiego. Teologowie czterech lat chodzą na wszechnicę, gdzie istnieje osobny wydział teologiczny i gdzie różnych przedmiotów ściśle do teologii należących słuchać mają. Oprócz tego wolno alumnom uczęszczać na wykłady literatury ojczystej, co z serca pochwalam. Wykłady odbywają się w języku łacińskim, jeden przedmiot tylko w języku niemieckim t. j. pedagogia, a jeden znowu w języku narodowym t. j. teologia pasterska.

Nie jest moim zamiarem upominać się tu o język narodowy w wykładach teologicznych, co wielu już czyniło zarzucając wykładom łacińskim to złe, że alumnów nie wiele korzystają z tychże wykładów, że ucząc się po łacinie uczą się nie rozumiejąc często rzeczy samej. Mnie się ta rzecz inaczej wydaje. Kto nie chce się uczyć, kto przedsięwziął sobie przemęczyć i przespać godziny wykładów, temu by nic nie pomogło, gdyby mu i w narodowym języku wykładano — onby spał może smaczniej jeszcze, bo klasycyzm czasem więcej nęci jak swojski język narodowy, a nigdy drugi nie będzie znowuż miał tej powagi, jaką ma z katedry piękny język Cicerona. Ale u alumnów inaczej. O ile mi wiadomo, pracują oni o tyle, o ile kto z nich może; są w seminarium różni ludzie: są i inierne talenty, są i słabe głowy jak wszędzie zresztą. Ale szczególnie podnieść muszę, że są tam i bardzo zdolni ludzie, których jedynym na teraz hasłem praca i zachęta ku tejże względem słabszych i ospalszych. Życzęby wypadało tylko może lepszych czasem nauczycieli do wykładów teologicznych. Język łaciński służący do wykładów teologicznych na katedrach wydziału teologicznego jest co do niektórych przedmiotów piękny i potoczny; prościej styl a tym samym łatwiejszy głównie w jednym przedmiocie ma miejsce, t. j. w historii kościelnej, gdzie fakta wiążące się z sobą, by nie długa prościej sposobem, łatwiejszym do pojęcia

młodych Lewitów są przedstawione. Zresztą tak zwana „*propria diligentia*“ wiele, ba nawet wszystko uczynić może w trybie nauki alumnów; wykłady bowiem teologiczne nazwałbym tylko wskazówką, słabym światelkiem do tego skarbu nauki, jakim jest teologia, do tego niezmiernego labiryntu założonego pracami sławnych pisarzy kościoła, dogmatystów, historyków i wykładaczy pisma świętego.

Kończąc pogląd mój na seminarium łacińskie we Lwowie, nie poruszam tu służby w kościele, asysty itd., boby był rozwelekły. Powiem tylko, że i tu porządek piękny i wzorowy, wskazujący również na dobry i baczny kierunek. — Nie rozstanę się atoli z całym przedmiotem nie napomknawszy o wychodzie alumnów na miasto. Wychód ten pozwolony raz na miesiąc, we czwartek na dwie godziny po obiedzie, jest bardzo zastrzony. Zresztą nie wolno wychodzić wyjąwszy ważniejsze wypadki. Byłbym zawsze za większą wolnością alumnów, za chodzeniem nie we dwójkę lecz pojedynczo, a przyczyny same się nasuwają i o nich też znowu z obawy o rozwekłość nie wspominam. Ja tylko z mego widzenia rzeczy uważam, że koniecznym by było pozwolenie częstszego wychodzenia na miasto, nie chodzenia do domów publicznych, ale do rodzin, krewnych i znajomych, a tych każdy pewnie z alumnów posiada — żył może z nimi dawniej serdecznie i w przyjaźni, dziś niejako zerwać mu wypada, albowiem czas tak szczupły w porze poobiedniej zaledwie wystarczy na przejście się po ulicy. Lepiej a nawet loźrzeby było, gdyby alumnów więcej się obracali w świecie, próbowali ducha swego i oswajali się jako Lewici już z widokiem różnych a różnych Łaików, bóg przecie ich powołaniem jest żyć dla ludzi, żyć z ludźmi i widząc ich niedostatki, wznosić się nad nich pracą, wykształceniem i cnotą. — Dlatego kończąc moje zapisy z serca głosuję, otoczony mnogimi nadziejami autonomii, za większą wolnością dla wychowanków seminarium łacińskiego, by oswoiwszy się ze światem później nie tak jak piaszki z klatki po sześcioltniem lub czteroltniem zamknięciu wewnątrz się puszczały

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Wiedeń 19. Stycznia. Pod przewodnictwem posła Dr. Mende obradował wydział adwokatury na posiedzeniu 15. t. m. nad prawem władzy dyscyplinarnej nad adwokatami i kandydatami na adwokatów. Po dłuższej debacie zakonkludował przewodniczący w ten sposób: Chodzi tu o dwa pytania. Czy minister sprawiedliwości ma mieć prawo nadzoru? i jak je może wykonywać? Na te dwa pytania odpowiedział wydział, że minister sprawiedliwości ma mieć prawo nadzoru, nie zaś prokurator państwa jako taki; i że minister prawo to przez swój organ w charakterze pomocniczego albo też prywatnego oskarżyciela wykonywać może, zaś prokurator tylko z polecenia ministra występować ma. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komisji wojskowej. Ze strony rządu byli obecni ministrowie: hr. Taffe, Dr. Giskra i Dr. Berger, radca sekcynny Rohr i nadporucznik Horst. Przedmiotem obrady było przedłożenie rządowe: projekt do prawa o landwerze dla królestw i krajów w Radzie państwa zastąpionych. W wiedeńskich kołach politycznych mówią co do *bezwartunkowego zobowiązania się do neutralności*, gdyby do wojny między Portą i Grecją przyszło, oświadczyła Rosja, że takowego zobowiązania przyjęć nie może.

Z Pesztu donoszą 20. Stycznia: Tutejszy centralny wydział wyborczy ustanowił rozpoczęcie *konsultacji* wyborców na 14. Lutego; takowa będzie trwać do 27. Przy wyborze centralnego komitetu wyborczego w komitatach Neutra i Gömöre zwyciężyła partya Deakistów.

Miedzy ministrem spraw wewnętrznych i członkami koła polskiego toczyły się dwukrotnie rozprawy nad interpelacją posłów galicyjskich do rządu co do rezolucji sejmiku galicyjskiego. Rezultatem obrad tych było, że ministerium okazało się gotowem podać rezolucję do wiadomości Izbie poselskiej, ale nie jako formalne przedłożenie do obrady parlamentarnej. Odpowiedź na interpelację nie wypadłaby więc absolutnie przecząco, lecz rząd pozostawi Izbie poselskiej obrady nad takową. Większa część członków klubu skrajnej lewicy oświadczyła się gotową podpisać interpelację galicyjską. Podziękowano im za to. Polacy oświadczyli, że w tej kwestyi, jako przedewszystkiem ich obchodzącej, najprzód sami chcą działać, a w razie, gdyby ta rzecz przyszła pod dyskusję, prosili o przyobiecane wsparcie.

Moskwa. Do „*Pariser Correspondent*“ piszą z Petersburga: *Nasz rząd przyszedł po powstaniu polskiem w r. 1863 do przekonania, że Moskwa nie może być pewną posiadania Królestwa Polskiego, dopokąd nie zajmie Galicji. Obecnie ma ona stały zamiar skorzystać z każdej sposobności, ba nawet na wszystko odważyć się, aby gdy nie można inaczej, przemocą zabrać wschodnią część Galicji.* Tę część kraju zamieszkują Rusini, którzy dzięki polityce gorączkowej Polaków zupełnie są dla Moskwy pozyskami.(?)

Hr. Bismark przedsięwziął tajemniczą podróż do Petersburga w celu ostatecznego zatwierdzenia ścisłego przy-

mierza z Moskwą. Pruskie organa chciałyby tę podróż zamaskować wycieczką na polowanie.

Petersburg 17. Stycznia. Rozrzucono tu proklamacje do narodu rosyjskiego, które skonfiskowano natychmiast. W tych proklamacjach żądają Grecy od braci swoich moskiewskich, aby ich wspierali w walce przeciw wrogowi chrześcijaństwa i prawowiernego kościoła. Rząd unika podejrzenia nawet, jakoby sprzyjał entyzyzmowi dla Grecji. Od tutejszych Greków znów wielkie sumy pieniędzy odeszły do Aten. Powtarza się wiadomość, że się Moskwa zbiori. Co do ustawienia armii w Krymie donosi „Vidov dan“, że takowa na wybrzeżu czarnego i azowskiego morza ma być ułożona i że komendant tejże w Odessie potrzebuje polecenia odebrać. Także na Podolu i w Bessarabii trwają uzbrojenia; dwa oddziały kozaków otrzymały rozkaz do przekroczenia Dniestru. Ciągłe zakupują konie i wszystko każe spodziewać się kampanii wiosennej.

Niemniej choć wojny są paryskie dzienniki „Temps“, „Presse“, „Siècle“, „Opinion nat.“, które wszystkie na wysługi zapowiadają wojenną przyszłość; według nich raz ma być ~~znowu~~ ~~Prus~~ to namiętnie Moskwa tym, który wywoła wojnę lub kosztu takowej zapłaci.

Wschód. Z Paryża donoszą, że w Konstantynie jest tam oczekiwany z czterema okrętami wojennymi, gdzie już i grecka flota jest skoncentrowana. Djemil-Basza podpisze tylko protokół konferencyjny, ale nie podpisze deklaracji, bo ultimatum tureckie jeszcze nie odwołane. Zobowiązania ze strony mocarstw: zachowania neutralności, gdyby Grecja odrzuciła postanowienia konferencji, nie ma. Donoszą do Wiednia, że Turcja prowadzi dalej uzbrojenia swe środki represyjnie przeciw Grekom.

Z Konstantynopola donoszą, że odwołanie Riza-Beyi tureckiego posła w Teheranie, potwierdza się. „Turquie“ powiada, że rząd turecki sprowadził dla siebie dwie fregaty pancernie, budowane w Bordeaux za 4,200.000 franków pierwotnie dla Rzpł. Chili.

Francja. (Dalszy ciąg mowy cesarza Napoleona.) Stosunki nasze z obcimi mocarstwami są jak najprzyjemniejsze.

Revolucja, która wybuchła po tamtej stronie Pireneów, nie naruszyła naszych dobrych stosunków z Hiszpanią, a konferencja, która właśnie obraduje, aby stłumić grożący wybuch na Wschodzie, jest wielkiem dziełem, którego wagę musimy uznać. Zbliża się ona ku końcowi, a wszyscy pełnomocnicy zgodzili się na zasady, które stosowne są do doprowadzenia zbliżenia się między Grecją i Turcją.

Jeżeli przeto, jak się tego mocno spodziewam, nie nastąpi ogólna zgoda, to będzie nam danem zrealizować wiele zamierzonych ulepszeń i będziemy się starać rozwiązać wszystkie kwestje praktyczne podniesione przez najnowsze badania gospodarskie.

Publiczne roboty ~~apozasowane~~ są należycie, drogi gminne budują się, nauka nie przestaje we wszystkich stopniach szczęśliwie się rozwijać i wkrótce, dzięki peryodycznemu zwiększeniu się dochodów, będziemy mogli obrócić staranie nasze ku zmniejszeniu ciężarów publicznych.

Zbliża się chwila, w której po raz trzeci od założenia cesarstwa, przez wybory odnowić się ma ciało prawodawcze, a sądzę iż takowe — czego dotąd nie było — dotrwało zawsze prawnej granicy swego mandatu.

Tę regularność prawodawczych peryodów zawdzięczamy zgodności, która zawsze istniała pomiędzy nami i zaufaniu, którem napelnia szczere dopełnianie prawa ogólnego głosowania.

Masy narodu bywają wytrwałe w swojej ufności i przywiązaniu, i jeżeli szlachetne namiętności zdolne są przywieść je do powstania to przeciwnie sofizmat i potwarz poruszają zaledwie ich powierzchwnia.

Oparty na waszem uznaniu i współdziałaniu, mam stałe postanowienie wytrwać na drodze, którą sobie wytknąłem, t. j. godzić się na wszelki prawdziwy postęp, ale zarazem i fundamentalne podstawy konstytucji, które głos narodu zabezpieczył przeciw wszelkim napaściom, utrzymać poza obrębem wszelkiej dyskusji.

Dobroć drzewa poznajemy po owocach które przynosi, tak mówi Ewangelia; a więc, jeżeli spojrzymy wstecz na przeszłość, jakimże jest rząd ten, który dał Francji siedemnaście lat pokoju i ciągle wzmagającego się dobrobytu? Zaiste każdy rząd podlega pomyłkom, a szczęście nie dopisuje wszystkiemu jego przedsięwzięciom, ale siła mają jest to, że naród wie, iż od dwadziestu lat nie miałem jednej myśli, nie spełniłem jednego czynu, do któregoby interesu i wielkość Francji nie były jedyną pobudką. A wie on również, że ja pierwszy zaprowadziłem ścisłą kontrolę w prowadzeniu spraw publicznych, że wtym celu rozszerzyłem władzę ciał obradujących, w przekonaniu, że prawdziwa podpora rządu leży w niezawisłości i patriotyzmie ciał państwowych.

Sejmy obecna pomnoży szereg usług, któreście panowie krajowi już świadczyli.

W krótkie naród, powołany do zborów wyborczych, usankcjonuje politykę, którejśmy się trzymali; ogłosi on jeszcze raz jeden więcej przez swoje wybory, że niechce żadnych rewolucji, ale pragnie losy Francji oprzeć na ścisłym przymierzu władzy państwowej z wolnością. —

„Constitutionnel“ zaprzecza formalnie wiadomości, jakoby Francja zawiadomiła Anglię, że z upływem traktatu celno handlowego z roku 1860, nowe ważne zmiany tego traktatu żądane być mają. Taż gazeta powiada, że w tej mierze ani nic nie uczyniono ani nawet projektowano. Donoszą z Paryża, że markiz de Lavalette przyjmował 20 Stycznia posła chińskiego Burlinghame. W ciele prawodawczem wniósł Bethmont interpelację o wypadkach na wyspie Reunion.

Hiszpania. „Gaceta“ potwierdza, że nadeszły zaspokajające telegramy z Hawanny, mówi, że powstańcy plądrują, aby mieć żywność, i uciekają w góry. Rząd został zawiadomiony z Hawanny o zajęciu Bayamos i innych ważnych miejsc. Z republikańców tylko 28 wybrano do korteżów. Zostali wybrani: Prim, Serrano, Topete, Rivo, Becerra, Zorilla i Sagasta.

„Times“ ogłasza telegram z Madrytu, według którego rząd włoski nie podawał nigdy księcia Aosty jako kandydata do tronu hiszpańskiego.

Prusy. Podług gazety „Pall Mall“ ma się papież spodziewać, że król pruski nawróci się do kościoła katolickiego i z rąk papieża otrzyma niemiecką koronę cesarską w kościele św. Piotra.

Kronika.

(W). Z St. Gallen, w Szwajcarii, otrzymujemy z broszurą o zamieszczenie następujące:

Sprawozdanie

z przychodów i rozchodów funduszów kasy Towarzystwa polskiego „Kościszki“ w St. Gallen za drugie półrocze 1868 r.

Przychód:

a) Remanent z 1. półrocza 1868 r.	33 fr. 5 cts.
b) Składki miesięczne od stowarzyszonych od dnia 1. Lipca po dzień 31. Grudn. 1868 wynoszą	82 „ 45 „
c) Składki nadzwyczajne przez członków ofiarowane	36 „ — „
d) Od kilku ziomków z Schaffhausen	18 „ 50 „
e) Datki od osób prywatnych	71 „ 45 „
(mianowicie ob. Kr. z Galicji fr. 20, ob. K., pułkownik z St. Gallen fr. 50).	
Ogół dochodu	291 „ 45 „

Rozchód:

a) Wynajem lokalu na czytelnia i bibliotekę	60 fr. — cts.
b) Prenumerata gazet	70 „ 40 „
c) Wsparcie ubogim a w podróży będącym podarunkom, członkom w razach słabości i na poszkodowanych powodzą Szwajcarów	65 „ 30 „
d) Zakup dzieł, oprawa tychże, przyrzady do chórągwi przez „Lwówiankę“ nadesłanej	47 „ 60 „
e) Porto od korespondencji, gazet, książek, oraz inseraty	18 „ 85 „
f) Materiały piśmienne	4 „ 95 „
Ogół rozchodu	214 „ 10 „

Bilans:

Dochód	291 fr. 45 cts.
Rozchód	214 „ 10 „

Pozostaje gotowizna 77 fr. 35 cts.

Z pozostałej gotowizny fr. pięćdziesiąt złożono w kasie oszczędności przy banku kantonu St. Gallen, jako fundusz na założenie kapitału żelaznego na przyszłe potrzeby kraju, a który nadal ma być 1/2 częścią rocznych dochodów towarzystwa powiększanym.

Podając do wiadomości niniejsze sprawozdanie, poczytuję sobie także za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie naszym Dobroczyńcom; jak również i Szan. Redakcyom, które nam piśm swoich bezpłatnie odmówić nie raczyły, mianowicie Szan. Redakcyi: Dziennika Poznańskiego, Lwowskiego, Literackiego i Gwiazdki Cieszyńskiej, prosząc o dotychczasowe względy na przyszłość. Sz. Ob. Ob. właścicielom księgarni polecamy księgozbiór nasz, obecnie 325 dzieł liczący, łaskawej ich pamięci.

St. Gallen, dnia 12. Stycznia 1869 r.

W imieniu Towarzystwa polskiego „Kościszki“

W. Ziemiński.
Jan Kamiński.
Józef Suchowski.

P. S. Doszło naszej wiadomości, że niejaki p. H. S. w St. Gallen zamieszkały poważył się pisywać listy żebracze do obywateli w W. Księstwie Poznańskim i Galicji, raz jakoby dla Towarzystwa, to znów jako wędzący będący, niniejszem obowiązani jesteśmy zrobić uwagę Szan. Ziomkom, że, każdy dobry Polak wychodząc ~~blarz~~ się przedewszystkiem do pracy, by nie być ciężarem i tak już dosyć wyniszczonym kraju, a podobną profesją wzgardzi. Tem, bardziej zaś, że panu temu na zdrowiu nie zbywa.

— **Niespodziewany podarek.** „La Presse“ donosi, że hrabina Reus (generałowa Prim) otrzymała w Boże Narodzenie na gwiazdkę nadesłaną w darze piękną skrzyneczkę. Właśnie miała u siebie gości na obiedzie, kiedy oddano jej ten podarunek podczas deseru. Otworzyła przez ciekawość i ujrzała w pudełku miniaturową szubienicę i na niej wiszącego męża swego, a obok niej gilotynę, pod którą on także leżał rozciągnięty. Na dnie zaś był napis: „jedno albo drugie.“ Generał Prim zawołał: „Teraz dopiero pojmuję króla Piotra okrutnego!“ Takż sam podarunek miała otrzymać żona marszałka Serrano.

— **Jasnowidzenie.** „Indep belge“ podaje z pewnego pisma lekarskiego następującą wiadomość, za której prawdę pismo to ręczy. Pewien urzędnik banku, wróciwszy z wieczora, zastał i położył się do łóżka; posłano po znajomego lekarza, lecz go nie zastano. Żona usiadła przy jego łóżku, i kiedy chory usnął,

znużona czuwaniem zdrzymnęła się. Około 3. godziny w nocy słyzy dzwonięcie. Mniemając, że to lekarz, bierze świecę i idzie do salonu, ale zamiast lekarza spotyka we drzwiach 12-letniego syna swego, który był w kolegium zdala od domu rodzicielskiego. Chłopiec był błądy i miał głowę zawiniętą. Rzekał on do matki: „Czekasz matko na lekarza dla ojca, ale ojciec już zdrowszy i wstanie jutro. Mnie lekarz potrzebniejszy; przyslij go czemprędzej do mnie, bo ten, którego mamy w kolegium, nie zna się na na mojej chorobie.“ Matka przerażona tem niespodziewanym pojawieniem się syna, zadzwoniła na służącą. Gdy ta weszła, zastała panią swą stojącą nieruchomo ze świecą w ręku. Skoro zaś służąca do niej przemówiła, pani jakby ze snu zbudzona, powiada, że się jej zapewne śniło, iż syna widziała wchodzącego; niemniej jednak zaniepokojona tym snem wzięła z sobą lekarza i pojechała odwiedzić syna. Znalazła go w samej rzeczy chorego a głowę pokaleczoną i obwiązaną. Skaleczenia nie były wprowadznie niebezpieczne, ale źle opatrzone. Pismo owo lekarskie pyta: czy to był sen, czy jasnowidzenie?

(W.) Kalendarzyk pamiątkowy.

— 26. Stycznia 1863 polegli śmiercią walecznych: Józef Korwin-Szebietowski, syn posła Tykocimskiego, właściciela wsi Lisowa, dowódca oddziału w Augustowskim, pod Meżentnem. August Fryc, włościanin z powiatu Łomżyńskiego, pod Meżentnem. Babiński pod Meżentnem. Romnald Rnasocki pod Sedziszowem.

Korespondencya Redakcyi.

Do Szanownych Czytelników!

Odtąd będzie pismo nasze już stale i bez przerw wychodzić. Z ostatnim dniem Marca skończy się pierwszy kwartał. Wymagając Szanownym prenumeratorom ubytek kilkunastu numerów z początku b. m., damy w ciągu roku nadzwyczajne dodatki. Pracując bezinteresownie na tem polu w chęci stania się użytecznem krajowi, mamy nadzieję, że Redakcyi zechcą przyjść nam w pomoc licznymi przedpłatami. Możemy z miłą chęcią Szanownym czytelnikom pośredniczyć we wszystkich sprawach artystycznych, literackich i gospodarskich.

(W.) O Teatrze.

(Ciąg dalszy.)

W Środę 20. Stycznia odegrano dwie sztuczki teatralnych „Złoty chrząszcz“, o którejto nowej operetce już pisaliśmy w 2. numerze pisma naszego, i po raz pierwszy komedye Michała Bałuckiego „Polowanie na męża.“ Jest to z talentem humorystycznym i wielką prawdą napisana komedya. Aniela (panna Bieńkowska), córka zamożnego mieszczanina, pana Walentego (p. Linkowski), chce się siłą mocą wydać za męża, z obawy zowania starszą panną. W domu pana Walentego znajdują się Karol (p. Wilkoszewski) i Leon (p. Szymański), szkolni koledzy, pierwszy z powodu miłości do Anieli, drugi aby nakłonić pana Walentego do dania swojego głosu na posła, mieszczaninowi, a nie hrabiemu. Aniela poluje na Leona, w czem dopomaga w swoim sposobie jej babka (p. Hubertowa). Leon zaś myśląc tylko o wyborach, a nie o pannie, przedstawia Karola, który był synem szwewa, jako obywatela ziemskiego, a Aniela widząc niechęć do żenienia się Leona, zgadza się na Karola, byle wyjść za męża. Wreszcie Karol przyznaje się, do szewstwa, a panna i jej rodzina wymawiają mu dom. Hrabie grzeczniemi obietnicami ujmuje dla siebie głos pana Walentego: Aniela zostaje panną, a hrabia zasiada na krześle poselskiem.

Gra pani Hubertowej była doskonałą. P. Linkowski ubawił widzów, jak zwykle, swoją komiką; zarzucilibyśmy mu tylko, że w każdej roli jest jednym i tym samym. Jako pan Walenty niezmie się prawie nie różnił od Szydelka w sztuce „Pochód z pochodniami.“ Pamiętamy nieodżałowanego artystę k. p. Jana Nowakowskiego, który w każdej sztuce był innym, a we wszystkich doskonałym.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 22 Stycznia. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby niższej Rady państwa deputowany Leonardi interpelował ministra sprawiedliwości: czy nową ordynację notaryalną przedłoży Izbie w ciągu teraźniejszej sesji? Główna odpowiada na interpelację Hanisza względem trybunału administracyjnego że trudnem jest zestawienie zakresu kompetencji i niemożebnem oznaczanie terminu przedłożenia. Hiskra odpowiada na interpelację Grocholskiego odczytując następujące oświadczenie rządu: Rząd z zalem nie widzi się w możności przedłożyć uchwały sejmu galicyjskiego Radzie państwa, gdyż według konstytucji nie może uznawać do tego zobowiązania swego, albowiem według regulaminu tylko samoistne wnioski członków Rady państwa, lub przedłożenia rządowe mogą być wnoszone; Uchwała sejmu galicyjskiego atoli nie jest stosowną do przedłożenia rządowego.

Wiedeń 21. Stycznia. „Neue fr. Presse“ donosi wbrew twierdzeniu „Observera“, iż konferencja, w razie nieprzyjęcia jej rezolucji przez Grecją, zbierze się powtórnie, aby się naradzić, jakie należy przedsięwziąć środki celem przeprowadzenia uchwał konferencji i zapobieżenia wybuchowi zbrojnego starcia. Mocarstwa skłaniają się podobno do poruczenia Francji w razie potrzeby wykonania rezolucji zbiorowej.

Ateny 21 Stycznia. Rząd przyspieszy przygotowania wojenne.

Peszt 21. Stycznia. Według doszłych tu wiadomości przybył Bluem-Basza do Serajewo, aby zarządzić stosowne środki do obwarowania granicy od strony Czarnogóry.

Konstantynopol 16. Stycznia. Stosunki turecko-perskie pogorszą się.

Monachium 21. Stycznia. Bawarska „Landeszeitung“ zapewnia wbrew doniesieniom innych dzienników, że Bawarya postawiła propozycję, ażeby poddani jej mogli czynić zadość obowiązkowi służby wojskowej w północnoniemieckiej armii i nawiązajem

Cennik giełdy		Płacę		Żądają	
we Lwowie dnia 19 Stycznia.		w. a.		w. a.	
I. Akcje za sztukę.		złr.	ent.	złr.	ent.
Kolej gal. Karola Ludwika		215	—	216	—
Kolej Lwow. Czern.		175	50	176	50
Banku hypot. galic.		75	75	77	—
Papieru Czerlaski-j		—	—	—	—
Kolej Lwow Czern. - Jassy		—	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 złr.					
Tow. kred. gal. m. k. }	bez kupon.	81	80	8	20
Tow. kred. gal. w. a. }	bez kupon.	77	90	78	30
Banku hypot. galic. }	bez kupon.	88	—	88	40
III. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic.		68	60	69	—
dtto W. ks. krakow.		—	—	—	—
dtto Ks. bukowski.		—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866		100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.		—	—	—	—
dtto II. em.		—	—	—	—
dtto Lw. Czern. I. em.		—	—	—	—
dtto II. em.		—	—	—	—
IV. Monety.					
Dukat holenderski		5	68	5	65
Dukat cesarski		5	65	5	71
Napoleon'd'or		9	60	9	70
Półimperyal rosyjski		9	70	9	82
Rubel srebrny rosyjski		1	83	1	88
dtto papierowy		1	63	1	64
Banknoty pol. za 100 zł. pol.		—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	77	1	78
Srebro		118	—	119	—

KSIEGARNIA SEYFERTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie pod l. 58 w rynku

otrzymała na

główny skład na Galicyę wschodnią

Pisemka wydawane staraniem czytelników w Krakowie, i poleca takowe.

Dotychczas wyszło:

Gregorowicz J. K. Historia o Pawle Jedynaczku 28 ct.
— Pogadanki Księdza Proboszcza pod Lipami 28 ct.
Telmasiewicz A. K. Piotr Karaś z prostego rybaka szlachcic. Pan Wielmożny 35 ct.
Lnczye W. Książd Augustyn Kordecki obrońca klasztoru częstochowskiego

Nakładem tej księgarni wyszedł:

Kościół farny w Żółkwi jego dzieje i pomniki w raz z listem Karola Szajnochy o grobowcu Jakóba i Konstantyna Sobieskich, cena 50 ct.

1—1

Na karnawał

w największym wyborze nadeszły

Rękawiczki pragskie na 1, 2 i 3 guziczki.
Buciki balowe białe.

Skład komisowy pachnideł francuzkich z fabryki Rigand & Pinand.

Gorsety francuzkie.

Wachlarze balowe do 5 złr.

Rękawiczki męskie francuzkie Jourin.

w MAGAZYNIE

Ostersetzera.

3—1

CENNIK z apteki homeopatycznej Piotra Mikolascha we Lwowie

Dr. Lutzego w Köthen.

Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30go roztarcia	8 zł. — ct.
" 60 " " " " " " " " " "	12 " — " "
" 80 " " " " " " " " " "	15 " — " "
" 144 " " " " " " " " " "	24 " — " "
" 60 " " " " " " " " " "	25 " — " "
" 24 " " " " " " " " " "	12 " — " "
" na Anginę z broszurką	2 " — " "
" od bólu zębów	2 " 50 " "
" cholery	2 " — " "

Dr. F. A. Günthera w Langenzalza.

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 zł. — ct.
" 80 " " " " " " " " " "	18 " 50 " "
" 60 " " " " " " " " " "	11 " 50 " "
" 48 " " " " " " " " " "	8 " 50 " "
" 120 " " " " " " " " " "	10 " 50 " "
" 80 " " " " " " " " " "	9 " — " "
" 60 " " " " " " " " " "	6 " — " "
" 44 " " " " " " " " " "	6 " 50 " "

Centralnej Apteki homeopatycznej w Lipsku.

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 zł. — ct.
" 80 " " " " " " " " " "	22 " — " "
" 60 " " " " " " " " " "	18 " — " "
" 40 " " " " " " " " " "	12 " — " "

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Apteczka o 24 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	5 zł. — ct.
" 40 " " " " " " " " " "	7 " 50 " "
" 60 " " " " " " " " " "	10 " 50 " "
" 80 " " " " " " " " " "	14 " — " "
" 120 " " " " " " " " " "	20 " — " "
" 150 " " " " " " " " " "	25 " — " "
" 180 " " " " " " " " " "	28 " — " "
" 240 " " " " " " " " " "	35 " — " "
" 24 pigułek 30go roztarcia, w pulsacie	6 " — " "
" 40 " " " " " " " " " "	10 " — " "
" 60 " " " " " " " " " "	13 " — " "
" 80 " " " " " " " " " "	16 " — " "

Każdy środek pojedynczo

Apteczki zawierają środki pierwotne wielkości tej samej. o połowę drożej od cen powyższych.

Proszek przeciwko cholery Dr. Lutzego — zł 50 ct.

Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zaradzie pyskowej i racicznej

Kawa homeopatyczna Dr. Lutzego	flaszeczka 1 " — "
" z żółtą 1/4 funtowa paczka	15 " — "
Czekolada homeopatyczna	funct 1 " 50 "
Cukier mleczny	" 2 " — "
Macek homeopatyczny	" 2 " — "
Oplutki homeopatyczne	pndelko — 40 "
Spirytus homeopatyczny	fuot 2 " — "

Dzieła homeopatyczne.

1. Nauka o homeopatyi Dr. Lutzego, w języku niemieckim	4 zł.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez Dr. Kaczkowskiego	5 " "
3. Lekarstwo domowe Podwysockiego	5 " "
4. Weterynaryja Dłużniewskiego. nowe poprawne wydanie	2 " "

12—1

F. W. KRÓLIKOWSKI.

pod liczbą 804 1/4

poleca najprzedniejsze

HERBATY

Kaisow funt wagi wied. zł. 5.

Sansinski " " " " 4.

Orarna " " " " 3.

3—1

PIOTR WAJDA

poleca swój

SKŁAD

i pracownię męskich sukien,

ulica Halicka pod l. 298

we Lwowie

6—4

Szczególnie ulubione

LOSY

po 50 ct.

na wiedeńską loteryę

UBOGICH,

1000 w której będą wygrane dukatów w złocie

200, 100 dukatów, losy kredytowe, różne dzieła sztuki i kosztowne przedmioty ze złota, srebra, brązu, porcelany, razem

3000 wygranych, wartości 60.000 złr.

Odbiorcy pięciu losów otrzymają jeden los bezpłatnie,

Johann C. Sothon,

w Wiedniu, Graben, 13.

We Lwowie są do nabycia w domu bankowym J. H. Kaufmana,

w dawnym zabudowaniu poczty.

8—4

Wydawca, nakładca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Wiktor Wiśniewski.

Z drukarni E. Winiarza.

ANTONI HAŁSKI

plac Halicki Nr. 299 we Lwowie

poleca Skład towarów stalowych angielskich, metalowych i żelaznych. Narzędzi gospodarczych, rzemieślniczych i potrzeb domowych ORAZ SKŁAD NAJLEPSZEJ HERBATY

po zł. 3, 4, 5 a. w.

5—4

Największy wybór

najnowszych i najgustowniejszych sukni balowych z Tarlatanu gazy (gaze de Chamberry) i materii jedwabnych i wełnianych, oraz kwiatów, wachlarzy itp. poleca

Handel mód

WŁADYSŁAWA LEWICKIEGO.

we Lwowie

Ulica Halicka Nr. 306.

4—4

A. KOZŁOWSKI
we Lwowie, ulica Halicka Nr. 303.

Skład obrazów, papieru, wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania, ram do obrazów i fotografii, książek do rachunków, galanterii, towarów skórzaných, perfumy, pomad, mydełek i wody kolońskiej prawdziwej. Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe litografowane i szybko prasowane, na odciski różnego rodzaju na papier listowy i oprawy książek.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia jak najrychlej.

7—4

SPIS

niektórych dzieł. wydanych nakładem

KSIEGARNI

ZELMANA IGŁA

przy ulicy Sykstuskiej, po prawej stronie, idąc z miasta ku poczcie:

Biblioteka teatralna lwowska. 3 zeszyty.

Zeszyt I. Urbański W. Podlotek, komedja w 4 aktach, oryginalnie wierszem napisana. Lwów 1868. . . 1 złr.

Zeszyt II. Fredro J. Aleks. hr. Przed Śniadaniem, obrazek w 1. akcie, napisany prozą, 1868. . . 30 ct.

Zeszyt III. Godebski X. „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada“, przysłowie dramatyczne w 1. akcie, wierszem 1868 30 ct.

Kraszewski J. J. Wieczory Drezdeńskie 1868. . . 2 złr. 25 ct.

Listy Władysława IV. do Krzysztofa Radziwiłła 1868. 1 złr. 50 ct.

Michelet J. Kościusko, legenda demokratyczna, przełożył X. Godebski. Paryż 1831. . . 75 ct.

Wiszniewski M. Historia literatury polskiej. Kraków 1840—1857. 18 tomów . . . 25 złr.

To samo dzieło można nabyć pojedynczo, jako to:
tom I, II, III, i IV., po . . . 1 złr.
tom VII, VIII, i IX., po . . . 2 złr.
tom X. za . . . 1 złr.

Stebelski ks. Dwa wielkie światła. Wydanie drugie, 1866/7 3 tomy . . . 5 złr.

Zieliński G. Kirgiz z 20 drzeworytami i 4 litografiami. 1867 3 złr.

Księgarnia kupuje wszelkie stare książki i manuskrypty, tudzież dyplomy, sprzedaje także książki szkolne.

Czytelnia polskich, francuzkich, angielskich i niemieckich książek pozyca tylko po 60 ct. miesięcznie.

Pod prasą:

Ćwiczenia łacińskie dla użytku klas wyższych szkół gimnazjalnych, P. B. Trzaskowskiego. Część II.

Kurs praktyczny, teoretyczny i analogiczny języka francuzkiego, szeregu lekcji polsko francuzkich bez pomocy nauczyciela według metody Robertsona. 3 tomy. 1—1.